Nr. 1. Lwów, dnia 12go stycznia 1884. Rok XVII. Tom XXXIV.

Wychodzi w sobotę każdego tygodnia w objętości jednego arkusza.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr.w.a. w Państw austryackiem.

W Warszawie rocznie 5 rubli sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

TYGODNIK
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH
ORGAN URZĘDOWY
c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.
Pod redakcyą:
PROF. W. TYNIECKIEGO.

Redakcya „ROLNIKA“: Ulica Cłowa l. 3; Administracya i Ekspedycya zaś w księgarni *Gubrynowicza i Schmidta* przy placu katedralnym.

Inseraty zamieszczają się za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

Od Redakcyi.

Stosownie do postanowienia XVIII Rady ogólnej z dnia 26. lutego 1883 czasopismo „Rolnik“ wychodzić będzie od stycznia 1884 r. nie jak dotąd dwa razy na miesiąc, ale **co tygodnia**, numer każdy w objętości jednego arkusza. Pomimo bardzo znacznego zwiększenia objętości pisma warunki prenumeraty pozostają niezmienione.

Zmianę w sposobie wydawania „Rolnika“ spowodowała przedewszystkiem okoliczność, że wiadomości w ogóle dochodziły czytelników za powoli, bardzo zaś wiele z wiadomości nawet ważnych, ogłoszeń urzędowych, wiadomości handlowych i t. p. redakcya nawet wcale nie pomieszczała wiedząc, że czytelnika doszłyby w każdym razie za późno. Znaczne odstępy czasu, przedzielające pojawienie się pojedyńczych numerów były też powodem, że niejedna bieżąca sprawa albo nie była poruszoną, albo nie mogła być poddaną bliższemu rozbiorowi. Może być, że ten sam powód zniechęcał do podawania wiadomości liczniejszych o spostrzeżeniach i doświadczeniach z teoryi i praktyki gospodarstwa wiejskiego. Przemiana „R o l n i k a“ na tygodnik usunie te niedogodności.

„Rolnik“ jako czasopismo wyłącznie rolnicze, ma bardzo ważne zadanie, z którego wywiązać się może zadowalniająco tylko w takim razie, jeżeli znajdzie istotne poparcie z tamtąd, zkąd się słusznie poparcia tego spodziewa t. j. od tych, którzy pracują w teoryi i od tych, którzy pracują w praktyce gospodarstwa wiejskiego.

Gospodarstwo wiejskie opiera się na teoretycznych podstawach, mozolnie zbudowanych przez znakomitych pracowników na polu nauk społecznych i przyrodniczych. Podstawy te nie są jednak niewzruszone — nie wszystko, co teorya twierdzi, jest niewątpliwe, praca uczonych nie jest więc ukończoną i ukończoną być nie może, wiedza bowiem ludzka osiąga co raz to nowe zdobycze, z których i rolnictwo, podobnie jak to czynią inne gałęzie zajęć ludzkich, korzystać powinno. Ciągle też przybywają nowe spostrzeżenia, nowe doświadczenia i nowe wnioski, co wszystko teorya zastosowuje, dążąc konsekwentnie do wydoskonalenia sztuki gospodarowania na wsi. Głównymi pracownikami, tymi co gmach wiedzy ziemiańskiej wykończają i doskonalą, są profesorowie zajęci przy szkołach rolniczych. My posiadamy także szkoły rolnicze, przedewszystkiem w y ż s z ą s z k o ł ę r o l n i c z ą w D u b l a n a c h, gdzie czynnym jest zastęp uczonych pracowników i nie wątpimy, że prośbie naszej, ażeby nas wspierali swoją wiedzą, zechcą zadość uczynić, przyczyniając się bowiem do rozpowszechnienia nowych zdobyczy wiedzy w szerokich kołach gospodarzy wiejskich, dopełnią jedną część swego zaszczytnego zadania.

Zwracamy się teraz do tych, którzy gospodarują na wsi. Zakładając „Rolnika“ przed szesnastoma laty, dodano na tytule „C z a s o p i s m o d l a g o s p o d a r z y w i e j s k i c h, o r g a n u r z ę d o w y c. k. g a l. T o w a r z y s t w a g o s p o d a r s k i e g o“. Odgadując intencye założycieli, z pewnością nie pomylimy się twierdząc, że dodatkiem tym chcieli zaznaczyć przyszłą rolę czasopisma. „Rolnik“ ma być wprawdzie łącznikiem pomiędzy członkami Towarzystwa gospodarskiego i reprezentacyą ich urzędową, kemitetem, -- ale oprócz tego ma być także łącznikiem pomiędzy wszystkimi wykształconymi gospodarzami wiejskimi. Ta łączność wyrażać się może ogłaszaniem przez tych ostatnich spostrzeżeń przypadkowo przy gospodarstwie zrobionych, doświadczeń umyślnie zarządzonych, rozbiorów spraw gospodarstwa dotyczących, pomysłów nasuwających się czasem przy gospodarstwie itp. Publikacye takie mogą być bardzo cenne — jednych uchronić mogą od strat, drugim mogą przynieść korzyści, innych pobudzą do zastanowienia się nad teoretyczną stroną gospodarstwa wiejskiego, co wszystko wyjdzie na korzyść gospodarstwa krajowego i ogółu gospodarzy. Publikacye takie jednak, wiadomości wprost z gospodarstw wiejskich, referaty gospodarzy, należą u nas do najrzadszych zjawisk, tylko z największą trudnością można je osiągnąć. Czy trudność ta spowodowana jest brakiem gospodarzy wykształconych, na seryo i postępowo traktujących gospodarstwo? Bynajmniej. Jak każda

dzielnica Polski mamy i my znakomitych rolników, hodowców bydła lub przemysłowców gospodarczych: każde większe zebranie obywatelskie świadczy, że mamy gospodarzy światłych, teoretycznie i praktycznie wykształconych, a co najważniejsze, istotnie dobrze gospodarujących i skutecznie walczących z klęskami, tak często nasze gospodarstwo ziemiańskie nawiedzającemi. A przecież tak małoktóry z naszych gospodarzy pisze o sprawach gospodarskich. Nie będziemy tego przypisywać samej tylko niechęci do pióra, o jaką poniekąd słusznie naszych gospodarzy pomawiają, ale także skromności i niedowierzaniu sobie. Ileż to razy, dowiedziawszy się o jakimś ważniejszym fakcie, prosiliśmy osobiście o relacyę. Jeden obiecał i niedotrzymał, drugi wymawiał się drobnością faktu, a trzeci ani chciał słyszeć o publikacyi z obawy, ażeby go o zarozumiałość lub fanfaronadę nie posądzono. Tak być nie powinno. Wszelkie fakta wychodzące po za zwykły tok gospodarstwa zasługują na uwagę i czasem na pozór najdrobniejszy fakcik posłużyć może do wyjaśnienia bardzo ważnej sprawy. Jeżeli kto powiadamia drugich o tem, co spostrzegł lub doświadczył, jeżeli poucza, jak coś robić należy w celu dojścia do rezultatów dodatnich, to jeszcze nikt rozsądny posądzać go nie będzie o zarozumiałość. „Rolnik“ jest czasopimem dla gospodarzy wiejskich, powinien więc zawierać njetylko rozprawy teoretyczne, ale takie głosy z praktyki gospodarczej, o które upraszaliśmy dawniej, o które i teraz usilnie prosimy, w przekonaniu, że to tylko pożytek naszemu gospodarstwu przyniesie.

Naszym dotychczasowym współpracownikom dziękujemy serdecznie i prosimy, aby o nas i nadal niezapominali.

Kończymy naszą odezwę i prosimy jeszcze raz panów od pióra i panów od roli, o współpracownictwo, od nich bowiem głównie należy, ażeby „Rolnik” odpowiedział swemu zadaniem.

Kolej północna
CESARZA FERDYNANDA

I.

Dnia 4go marca 1886 ubiega przywilej piędziesięcioletni Towarzystwa koleji północnej imienia cesarza Ferdynanda.

Dzielą nas od tego dnia prawie dwa tylko lata, w ciągu którego czasu losy tego przemożnego Towarzystwa mają być rozstrzygnięte.

Opinia publiczna, oceniając całą doniosłość tej sprawy, żywo się nią interesuje, a głosy jej, pomijając nieliczne wyjątki, wyrażają zgodnie żądanie, ażeby rząd, korzystając z przysługującego mu prawa, przejął tę główną arterję austryjackiego handlu na własność państwa i pod własny zarząd.

Głosy naszej prowincyi są również zgodne w tej sprawie, a wszystkie prawie organa opinii publicznej u nas uznają stanowczo objęcie koleji północnej na własność i w zarząd państwa jako niezbędne dla rozwoju naszej produkcyi. Mają też zupełną słuszność.

Nie ma dziś nikogo, ktoby nieocenił należycie wpływu kosztów transportu na rozwój produkcyi. Doświadczenie bardzo przykre i dotkliwe przekonywa, że producent bywa często bardzo zależny od polityki taryfowej przedsiębiorstw transportowych, bywa oddawany na jej łaskę i nie łaskę, a gorżkie doświadczenie producentów galicyjskich, wywołujące liczne i głośne skargi na politykę taryfową koleji austryackich, wskazuje obmyślenie środków zaradczych, których użycia dłużej zwlekać nie można.

Jedynym, ale też skutecznym środkiem ochronnym, jest podjęcie przedsiębiorstw transportowych przez państwo. Samo tylko państwo bowiem, będzie układało taryfy transportowe zgodnie z interesem producentów własnych i zgodnie z interesem prowincyi swoich. Przedsiębiorstwa transportowe prywatne, muszą dbać przedewszystkiem o interes własny, o największe zyski chociażby one były okupione upadkiem produkcyi miejscowej. Nie potrzebują one i nie będą mieć żadnego względu na rozwój tej produkcyi, a temsamem na podniesienie siły podatkowej państwa i jego prowincyi.

Tak postępują wszystkie przedsiębiorstwa prywatne — wyzyskując otrzymane od państw przywileje na korzyść własną. Najbezwzględniejszem jednak ze wszystkich przedsiębiorstw transportowych austryackich jest niezaprzeczenie Towarzystwo koleji północnej; — a kto się chce o tem przekonać i poznać jego politykę taryfową, niechaj porówna taryfy koleji północnej z taryfami innych koleji austryackich i niemieckich, niechaj zbada jego przewozowe kartele. Na podstawie porównania tego łatwo zrozumieć, dlaczego produkcya zwłaszcza galicyjska cierpi i niedomaga, dla czego tak trudną jest dla galicyjskich producentów konkurencya.

W interesie wszystkich producentów muszą stosunki transportowe austryjackie radykalnej uledz przemianie. Koniecznym zaś tego warunkiem jest objęcie dróg żelaznych na własność i pod zarząd państwa. Zrozumiał to rząd, czyniąc w tym kierunku kroki odpowiednie, i tylko wytrwałości i konsekwencyi życzyć mu, a w zamiarach tych wspierać należy. Byłoby zaś błędem ciężkim, pociągającym szkodliwe bardzo następstwa, gdyby rząd, mając przejąć kolej północną na własność państwa, nie uczynił

tego już w r. 1886, nie połączył sieci zachodnich szlaków koleji państwowych ze wschodniemi, nie izolował koleji Karola Ludwika wyzyskującej swój przywilej również bez względu na interesa Galicyi i państwa austryackiego — i nie ułatwił sobie tem samem przejęcia i tej koleji na własność państwa, do czego w niedługim już czasie będzie miał prawo.

Rząd a z nim i parlament dążyć koniecznie do tego powinien, ażeby opanować na razie przynajmniej ten główny szlak ruchu handlowego, a połączywszy tym sposobem przyszłą kolej transwersalną galicyjską z drogami żelaznemi zachodniemi, będącemi już własnością lub pod zarządem państwa, umożliwić transport surowców lub przetworów rolniczych i leśnych ze wschodu na zachód pod dogodnymi dla producentów warunkami; umożliwić tani transport węgla kamiennego, bez którego obecnie już i nasza prowincya obejść się nie może.

Producenci galicyjscy są tu w pierwszym rzędzie interesowani; od chwili otwarcia koleji arletańskiej interes naszych producentów zwiększa się w dwójnasób, do tej chwili bowiem producenci nasi będą do pewnego stopnia wyzwoleni od więzów nałożonych im wskutek polityki cłowej niemieckiej i otworzą się dla produktów linie nowego targowiska, dotąd prawie niedostępne, na których konkurencya możliwą się stanie. jeżeli nie będą musieli walczyć jak dotąd nadaremnie z transportowymi potentatami. Wiedeń i zachodnie prowincye austryackie, o ile są dla nas konsumentami, stając się łatwiej przystępnemi, nabiorą dla nowych producentów większej wartości.

Interesowanych jest jednak więcej. Nie tylko podówczas galicyjscy, ale w równej mierze szlązcy i morawscy, a nawet wiedeńscy tak producenci jak i konsumenci gorąco się tą sprawą zajmują, czego wybitnym dowodem uchwały wiedeńskiej rady miejskiej, powzięte pomimo wpływów koteryi rotszyldowskiej, których domyśleć się nie trudno.

Reprezentanci Galicyi tak w Izbach Rady państwa jak i w rządzie nie będą przeto osamotnieni, jeżeli upaństwowienia koleji północnej domagać się będą, czego się po nich spodziewać wszelkie mamy prawo. Znajdą oni możnych i licznych sprzymierzeńców, których wpływ na korzyść wspólną przeważyć powinien, ponieważ im się również polityka taryfowa koleji północnej srodze i dotkliwie dała we znaki, i niewątpliwie z upragnieniem oczekują 4. marca 1886 jako dnia wybawienia od tego ekonomicznego ucisku, a oczekują niezawodnie z tem silniejszą nadzieją, że osiągnięcie tego celu jest nie tylko dla nich pożądane, ale co więcej bez wielkiego wysiłku możliwe.

Jeżeli tylko rząd i parlament zechcą, to niewątpliwie uzyskają to, do czego mają zaprzeczane wprawdzie, mimo to jednak niezaprzeczone prawo.

J.

Śnieg jako ochrona ozimin.

Każdy gospodarz wiejski wygląda na początku zimy śniegu i najbardziej zadowolonym jest wtedy, jeżeli na dobrze zamarzłą ziemię spadnie gruba tegoż warstwa, nie topniejąca aż na wiosnę; nie jest zaś bez obaw o swoje oziminy, gdy mokrą, niezamarzniętą ziemię pokryje śnieg grubą warstwą. W pierwszym razie przypuszcza, że śnieg chronić będzie rośliny przed szkodami od mrozu, w drugim zaś razie obawia się, że ziemia pod grubą warstwą śniegu całą zimę nie zamarznie i rośliny wygniją, czyli jak się zwykle wyraża, wyprzeją. Niemniej troszczy się w razie braku śniegu, albo, gdy spadły śnieg wkrótce znika, pozostawiając nagie pola i jeżeli do tego przyłączą się ostre, chociaż krótkie, nagłemi odwilżami przerywane mrozy albo też dłużej trwające mroźne, suche wiatry; obawia się wtedy znaczniejszych szkód w oziminach, szczególnie na pagórkach, na lekkich albo i na cięższych, ale podmokłych glebach.

Z powyższego widoczne, że warstwie śniegu, ziemię pokrywającej, gospodarz wiejski przypisuje znaczenie ochronne, polegające głównie na tem, że śnieg jako zły przewodnik ciepła, oddziaływa na temperaturę ziemi pod nim leżącej.

W obec faktów, prawie coroczną praktyką tak rolniczą jak ogrodniczą potwierdzanych, zdawałoby się, że zdanie rolników przypisujących śniegowi znaczenie ochronne, nie podlega wątpliwości, tembardziej, że nie brak w tym kierunku potwierdzających doświadczeń. Tymczasem nie wszyscy są w tym względzie zgodni. Niedawno czytaliśmy referat p. Thümen o doświadczeniach profesora Becquerel, zakończony twierdzeniem, że śnieg nie chroni ozimin przed wpływami mrozu.

Doświadczenia pana Becquerel, profesora w *Conservatoire des arts et metiers*, robione przeszłej jesieni (1882) w paryskim ogrodzie botanicznym (*Jardin des plantes*) miały na celu wykazanie, czy warstwa śniegu na ziemi leżąca, zapobiega wnikaniu w nią mrozu albo czy może tylko silnie zwalnia to wnikanie. Jednocześnie robił prof. Becquerel spostrzeżenia, jaki wpływ na postęp mrozu w ziemi wywiera darń na tej ziemi rosnąca. Przy tych doświadczeniach nie używał prof. B. zwykłych termometrów, ale nowego, przez siebie wynalezionego elektro-magnetycznego termometru, przedstawiającego tę korzyść, że stopnie temperatury za pomocą niego wykazane są absolutnie pewne. O spostrzeżeniach prof. Becquerela pisze pan Thümen co następuje:

„Spostrzeżenia rozpoczęły się przy końcu listopada. Temperatura ziemi badaną była za pośrednictwem drutów przewodnich, połączonych każdy z osobnym termometrem i zapuszczonych do różnych głębokości, na 5, 10, 20, 30 i 60 *cm.* Na każdą głębokość były dwa termometry, od których druty zapuszczone były w ziemię gołą, niczem nie zarośniętą

i w ziemię zadarnioną. Jednocześnie mierzono temperaturę powietrza w wysokości 10 i 20 *m*. Od 26. listopada było sucho i mroźno do 3go grudnia, w którym to dniu skonstatowano w atmosferze — 11° C; w tym samym dniu zaczął padać obfity śnieg, który pokrył ziemię warstwą na 25 *cm.* grubą. Od 6. grudnia spadała temperatura stale, aż 19. spadła na — 20·75° C, poczem nastąpił czas zmienny ale zimny, temperatura nie dosięgała jednak nigdy powyższego minimum. Grubość warstwy śniegu zmiejszyła się w skutek parowania i osiadania na 19 *cm.* W porównaniu z powyższemi obserwacyami temperatury powietrznej wykazywały jednocześnie przedsiębrane mierzenia temperatury ziemnej następujące wyniki. Tak przed jak po spadnięciu śniegu temperatura ziemi darnią pokrytej trzymała się stale po nad punktem marznienia i to nawet w ciągu najzimniejszych dni. W głębokości 5 *cm.* obserwowano 26. listopada + 3·5°C; od tego dnia spadała regularnie, aż w dniu 14. grudnia dosięgła + 0·18° C. Ta ostatnia liczba było minimum, po za które temperatura ziemi darnią pokrytej nigdy nie zeszła. Całkiem inne były wyniki mierzeń temperatury ziemi darnią niepokrytej. Już 26. listopada, a więc w dniu, gdy się rozpoczęły mrozy, oziębiła się ziemia w 5 *cm.* głębokości poniżej zera. Dnia 29. listopada obserwowano w pomienionej głębokości — 2·56° C, zaś dnia 2. grudnia — 3·17° C. To samo, gdy ziemia darnią nie zarosła, pokrytą była z początku 25 później 19 *cm.* grubą warstwą śniegu, niezdarzyło się ani razu, ażeby temperatura ziemi (5 *cm.* pod powierzchnią) podniosła się ponad zero, ale owszem trzymała się poniżej, wahając się między — 1·4 i — 0·18° C.“

Z powyżej przytoczonych danych wyprowadza p. Thümen następujące wnioski:

„Z tych obserwacyi, które naturalnie były bardzo liczne, my zaś przytoczyliśmy tylko część, można wyprowadzić cały szereg nadzwyczaj zajmujących i dla praktyki rolniczej bardzo ważnych wniosków. Najprzód skonstatowano, że zmiany temperatury powietrznej oddziaływają na temperaturę ziemi i wtedy nawet, gdy powierzchnia ziemi pokryta jest grubą warstwą śniegu. Następnie i co zdaniem naszem najważniejsze, mamy dowód, że dotąd powszechne przekonanie o grzejącej pokrywie śnieżnej jest w ogóle błędne. Śnieg nie chroni bynajmniej ziemię i oziminy przed zamarznięciem, ale zapobiega tylko do pewnego stopnia za silnemu wypromieniowywaniu ciepła przez ziemię; przy zero topnieje na wodę, która wsiąkając w glebę, podnosi nieco jej temperaturę. Dalej wynika z experymentów Becquerela, że najlepszą osłoną gleby jest darń, która daleko energiczniej na podwyższenie temperatury w glebie oddziaływa, niżeli jak najgrubsza warstwa śniegowa. Gęste włókna korzeniowe darni tworzą rodzaj pokrywy pilśniowej, która nietylko w wyższym stopniu chroni przed zimnem, ale także wilgoć z głębszych warstw ziemi wyciąga na powierzchnię. Nasze oziminy nie posiadają jednak gęstości darni i niemogą też w taki sam sposób jak darń oddziaływać, owszem w tym kierunku działalności zachowują się jak naga ziemia, z czego wynika, że mylne jest przypuszczenie, jakoby oziminy ochronione były przed najsilniejszymi mrozami, skoro okryła je porządna warstwa śniegu.“

(Dokończenie nastąpi).

Wiadomości z Oddziałów.

Oddział łańcucko-jarosławski galic. Towarzystwa gospodarskiego, od pewnego już lat szeregu pomyślnie się rozwija i do najożywieńszych w Towarzystwie zaliczonym być może.

Jeśli pewną w tem zasługę przyznać należy dawnemu prezesowi Rady Oddziału p. Stanisławowi Chojeckiemu, to do świetnego rzec można stanu dzisiejszego, przyczynili się niezaprzeczenie obecny a trzykrotnie już wybierany Przewodniczący p. Zygmunt Dembowski i Sekretarz Rady Karol hr. Scipio; pierwszy rozumnem, pełnem taktu, a praktycznem kierownictwem, drugi systematycznością, trudem i zamiłowaniem w tych sprawach, pozyskali sobie rzadkie zaufanie i przyjaźń we wszystkich tej okolicy warstwach ludności, która się garnie do Towarzystwa. Porównanie cyfr niektórych niech za nas przemówi, — zawdzięczamy je jednemu z członków tego Oddziału. W r. 1879 liczył Oddział członków 95, dziś pomimo wykreśleń corocznych i wystąpień, liczy ich 165; obrót kasowy w owym roku wyniósł 2270 zł., rok 1883 wykazuje obrotu wyż 5120 zł; zapas gotówki wynosił wówczas 500 zł., dziś książeczka oszczędności opiewa na 1300 zł., a każdy z członków Towarzystwa wie dobrze, jak drobne i nieznaczne wkładki do kas Oddziałów wpływają. Wszystkie Zgromadzenia kwartalne w Jarosławiu zawsze są bardzo ożywione, przybywa na nie mniej więcej po 120 członków.

Losowanie przedmiotów różnych gospodarskich, z funduszów Oddziału każdorazowo zakupywanych, wesołością każde zebranie uwieńcza.

Oddział łańcucko-jarosławski liczy w swem gronie: 13 księży, 43 obywateli ziemskich, 24 oficyalistów, 17 nauczycieli i 68 małomieszczan i włościan. Tu więc najwymowniej sprawdzić się dają wypowiedziane niedawno przez księcia Prezesa słowa: „Nie jesteśmy Towarzystwem szlachty i panów, lecz Towarzystwem rolników,“ a jak tu, przeważnie rolników „w kapotach i siermięgach“.

Oddział ten, dwa powiaty polityczne obejmujący, posiada już trzydzieści stacyj buhajów subwencyonowanych i podzielonym obecnie został na cztery strefy co do ras.

W maju r. b. odbędzie się w Jarosławiu wystawa przeglądowa bydła.

Na przyszłą Radę ogólną do Lwowa, wysela Oddział ośmiu delegatów; zdaje się, że najliczniej też będzie reprezentowanym.

Komitetowi centralnemu przesłano teraz pod rozwagę i opiekę następujące desiderata:

Zaprowadzenie stacyi ogierów rządowych na podobieństwo stacyi buhajów, a zniesienie zupełne obecnych, żadnych prawie w porównaniu z kosztami korzyści nie przynoszących.

Zaprowadzenie paszportów końskich, na wzór bydlęcych, dla uniknienia rozprowadzania zarazy i sprzedaży koni kradzionych.

Zmianę ustawy w kierunku dozwolenia nauczycielom ludowym piastowania urzędów pisarzy gminnych, gdyż wielce to ułatwi zakładanie kółek rolniczych, a zapobieże kiełkującej już tej zarazie, że żydzi pisarstwo gminne obejmują. Wreszcie:

By „Rolnik“ koniecznie do każdej Rady Oddziału dochodził.

Oddział łańcucko-jarosławski zajmuje się także od dawna już Kółkami włościańskiemi i przygotowuje się tu właśnie odczyt z praktycznemi wskazówkami o ich zakładaniu, utrzymywaniu i rozwijaniu.

5. stycznia 1884.

W y s t a w y

przeglądowe bydła włościańskiego po Oddziałach.

Sprawozdanie

z odbytej przeglądowej wystawy bydła włościańskiego dnia 15 listopada 1883 r. połączonej z premiowaniem w Czortkowie.

Na mocy polecenia Świetnego Komitetu pismem l. 2076. udałem się do Czortkowa na dzień 15. listopada b. r. w którym to dniu odbyła się tamże wystawa przeglądowa połączona z premiowaniem bydła włościańskiego i składam niniejsze sprawozdanie oraz rachunek z otrzymanej na cel premiowania kwoty 300 złr.

Na sędziów w skład komisyi wybrano 6 członków z Oddziału Czortkowskiego a mianowicie: p. Józefa Krokowskiego, p. Piotra Platnera, p. Stefana Komornickiego, księdza Jana Czmołę, p. Piotra Tylnego, wójta ze Starej-Jagielnicy i p. Kornela Posuchowskiego (sprawozdawcą).

Do premiowania przedstawiono komisyi 21 krów, 9 jałówek, 3 buhaje i 10 wołów, ogółem sztuk 43 a to ze wsi Romaszówka, Połowce - Kolonia, Ułaszkowce, Zalesie, Rosohacz, Strusówka, Dżuryn, Czortków miasto, Szmańkowczyki, Szulanówka, Czerkaszczyzna.

Przyprowadzone bydło, jakkolwiek nie odznaczało się wszechstronnemi zaletami, a komisya przy ocenianiu wiele mogłaby mieć jeszcze do życzenia, świadczyło, iż włościanie z powyżej wymienionych włości starają się o lepsze żywienie i rasę, którą już to od właścicieli poprawniejszych obór, już to za pomocą krzyżowania swego bydła krajowego z buhajami ze stacyi subwencyonowanych nabyli.

Po pouczającem o celu premiowania i zachęcającem do lepszej hodowli bydła przemówieniu Wgo pana Jana Gnoińskiego, przewodniczącego Oddziału czortkowskiego do zebranych włościan, przystąpiła komisya do ocenienia pojedynczych sztuk, w myśl instrukcyi Świetnego Komitetu Tow. gosp. galicyjskiego a mając na względzie dobre chęci hodowców i pragnąc sądem swym sprawiedliwym a nie za ostrym wzniecić jak największą zachętę, przyznała tu nagrodę 13 gospodarzom za 17 sztuk bydła.

Nagrodę otrzymali:

	z Romaszówki:	
1.	Wasyl Muzyczka za 1 krowę 8 lat	20 złr.
	„ „ za jałówkę 2 lat	5 „
2.	Pawło Semirozum za krowę 5 lat	20 „
	Z Połowiec-Kolonii:	
3.	Henryk Los za krowę 7 lat	20 „
	Z Ułaszkowiec:	
4.	Gitel Schuzmann za krowę 5 lat	20 „
	Z Zalesia:	
5.	Ignacy Fiał za 1 cielną jałówkę 3 lat	20 „
	Z Rosochacza:	
6.	Stach Dudka za 2 sztuk, parę wołów 3 lat	25 „
7.	Łuć Seniuk za 1 krowę 4 lat	20 „
8.	Iwan Biłyk za 2 sztuk, parę wołów 7 lat	25 „
9.	Stefan Szumka za 1 krowę 5 lat	20 „
10.	Jan Zawiśluk za 1 cielną jałówkę 2 lat	20 „
11.	Janko Kowalczuk za 2 sztuk, parę wołów 6 lat	25 „
	Ze Strusuwki:	
12.	Maksym Ślepeńki za 1 krowę 4 lat	20 „
13.	Bartko Nachyrniuk za 1 krowę 5 lat	20 „
	Razem za sztuk 17 rozdano	280 złr.,

Z udzielonej przez Świetny Komitet Tow. gosp. galicyjskiego kwoty 300 złr. użyto zatem na premia 280 złr., resztę zaś 20 złr. zwracam.

Przy rozdawaniu premii ofiarował Wny pan Gnoiński kilkadziesiąt egzemplarzy swej pouczającej broszury o uprawie lucerny i esparcety, którą obecnym włościanom rozdano. Po rozdaniu nagród i opiętnowaniu premiowanych sztuk na jednym rogu literą P. a na drugim cyfrą roku 1883 komisya zakończyła swą czynność.

Lwów 21 listopada 1883.

Adam Konopka.

Galicyjskie Towarzystwo rybackie.

(Sprawozdanie to niemogliśmy pierwiej zamieścić, dajemy go obecnie chociaż tak późno, dla nieprzerywania łączności obrazu czynności tego tak pożytecznego Towarzystwa).

Galicyjskie Towarzystwo rybackie z siedzibą w Krakowie, odbyło tamże na dniu 21. października b. r. w Muzeum techniczno-przemysłowem Walne Zgromadzenie.

Przewodniczący Towarzystwa dr. M. Nowicki złożył obszerne sprawozdanie ze stanu rybactwa w kraju i z czynności Towarzystwa w roku ubiegłym. Przedstawiwszy wielkie znaczenie rybactwa w krajowem gospodarstwie i wykazawszy na okazach narybku karpia od pp. Gostkowskiego i Gascha, do czego doprowadzić może racyonalne gospodarstwo rybne, stwierdził dr. Nowicki postęp w tym kierunku w Galicyi zachodniej, do którego objawów najznakomitszych zaliczył udatny chów sandacza w stawach p. Gostkowskiego w Tomicach, tudzież wychowanie z ikry trzech amerykańskich ryb łososiowatych w źródłowiskach Wisły. Z drugiej strony stan rybactwa indziej w kraju jest przeważnie jeszcze zawsze opłakany, czego dowodzą niepojęcie niskie opłaty pobierane przez właścicieli wód za prawo rybołostwa. Do polepszenia

stosunków przyczyni się mapa rybna w Galicyi ułożona przez dra Nowickiego, z której w krótkim czasie można lepszego nabrać pojęcia o gospodarstwie rybnem w danem miejscu, niż przez mozolne wyszukiwanie urywkowych wiadomości rozrzuconych po różnych pismach. Mapa ta wydana została kosztem hr. A. Potockiego, to też w uznaniu zasług położonych przez tegoż w sprawie rybactwa krajowego, okazali temuż obecni na wezwanie przewodniczącego cześć swoją przez powstanie. Mapa rybna rozesłaną została do użytku władzom rządowym i autonomicznym, Towarzystwom rolniczym, żandarmeryi, po za granicę kraju zaś osobom interesującym się sprawami rybactwa, tudzież ministerstwom tych państw ościennych. z któremi układy toczyć się będą o uregulowanie rybactwa na wodach granicznych i wspólnych, co aby jak najrychlej nastąpić mogło. Tekstu objaśniającego do mapy dotychczas wydać nie było można dla braku funduszów. Krajowa ustawa rybacka wydana w b. r. obowiązuje od 1. sierpnia, i da Bóg, przyniesie ona spodziewane skutki, jeżeli tylko będzie przestrzeganą; brak ustawy państwowej daje się dotkliwie uczuwać. Potrzebnem też będzie usunięcie w drodze ustawodawczej lub administracyjnej niektórych przyczyn niszczenia ryb całemi masami, jak np. przez wyławianie ich przy spuszczaniu młynówek, przy powodziach, zabijanie krociami przy spławianiu drzewa w potokach górskich i t. p. Fundusz ku podniesieniu rybactwa w kraju ma się zbierać z grzywien za wykroczenia przeciw ustawie rybackiej

Przechodząc do spraw Towarzystwa oznajmił dr. Nowicki, że uchwały przeszłorocznego zgromadzenia zostały wykonane. z wyjątkiem przesiedlenia czeczugi do wód baltyckich, które się przeprowadzić nie dało. Oddziały Towarzystwa upadły z wyjątkiem czterech: w Suchy, Myślenicach, Sanoku i Stanisławowie, oddział w Mikulińcach jednak prawdopodobnie zawiąże się znowu. Liczba członków zmniejszyła się; świadczy to o obojętności dla Towarzystwa osób interesowanych bezpośrednio w sprawach rybactwa krajowego a przecież Towarzystwo wyrobiło sobie uznanie u Towarzystw zagranicznych, ciągle z niemi utrzymuje stosunki i przeprowadza nawet sprawy znaczenia międzynarodowego, jak rozmnożenie łososia w Wiśle, przesiedlenie sandacza do Renu itd. O skutkach dotychczasowych prac Towarzystwa w sprawie rozmnożenia i przesiedlenia ryb mało powiedzieć można, trudno bowiem o wiadomości rzetelne, a nie byłby dziwnym nawet zupełny brak rezultatów w obec wyławiania krociami młodych łososi tak u nas, jak i u brzegów morza baltyckiego.

W celu zwrócenia uwagi na osiągnięte dotąd rezultaty w kraju brało Towarzystwo udział w wystawach zagranicznych, w kraju zaś starało się o rozszerzenie wiadomości przez wykłady publiczne, dawanie żądanych objaśnień i przez udział w wystawie wielickiej.

Po przemówieniu p. Szarka za uchyleniem niektórych sposobów łowienia ryb, przyjęło zgromadzenie przedłożone sprawozdanie kasowe i wybrało na rewizorów na r. 1884 ponownie pp. Geislera i Korneckiego. W miejsce ustępujących 3 członków zarządu wybrano pp. Gostkowskiego, dra Wierzejskiego (ponownie) i Wójcickiego (ponownie). Przedłożony przez wiceprezesa Tow. p. Kulczyckiego projekt budżetu na r. 1884 przyjęto jednogłośnie, następnie uchwalono upoważnić Zarząd do mianowania delegatów na wiec rybacki w Gracu w r. 1884 odbyć się mający, wybrano delegatem na międzynarodowy zjazd rybacki w Dreznie prof. dra Nowickiego, wreszcie uchwalono utworzyć oddział Towarzystwa w Nadwórnej.

Wiadomości literackie.

Kalendarz kieszonkowy dla gospodarzy wiejskich na rok 1884 wydany staraniem galicyjkiego Towarzystwa gospodarskiego a za współdziałaniem profesorów kraj. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach pod redakcyą dr. **Juliusza Aua**. Lwów. Nakład Gubrynowicza i Schmidta.

Jest to trzeci rocznik kalendarza, zasługującego, ażeby wykluczył kalendarze niemieckie, tak u nas rozpowszechnione, mające swoje zalety niezawodnie, ale obce, dla innych stosunków układane. Trzecie to wydanie przygotowane jest bardzo starannie, niektóre mniej ważne artykuły wypuszczono, niektóre zaś przerobione zostały zupełnie. Treść jest bardzo obfita i gospodarz znajdzie tam mnóstwo dat wielce użytecznych. Oprócz zwykłego kalendarza i konotatnika na każdy dzień roku, rozdzielona jest treść na VII działów. I. Ogólne wiadomości, jak: skale stęplowe, przepisy pocztowe, tabele porównawcze miar i wag różnych krajów i t. p. II. Zarząd gospodarski. III. Rolnictwo. IV. Hodowla zwierząt. V. Technologia, inżynierya wiejska i budownictwo. VI. Leśnictwo i łowiectwo (kalendarze myśliwskie dla królestwa Polskiego, Galicyi, W. ks. Poznańskiego i Szląska austryackiego). VII. Krajowe szkoły rolnicze w Dublanach pod Lwowem.

Oprócz treści zaleca się kalendarz także i postacią. Papier dobry, druk wyraźny, oprawa ozdobna w formie pugilaresu dowodzi, że firma Gubrynowicz i Schmidt nie szczędziła starań, ażeby kalendarz rolniczy nie był pośledniejszy od innych tej firmy wydawnictw.

Wiadomości bieżące i rozmaitości.

Bank Rolniczy lwowski. Dnia 18. b. m. odbędzie Rada nadzorcza posiedzenie, na którem sprawy banku, między innemi postępy w sprawie założenia składów zbożowych w Jarosławiu omawiane będą. Jestto pomysł bardzo szczęśliwy i przyczyni się niezawodnie do rozszerzenia działalności rzeczonego banku, który dzięki gorliwości prezesa p. Bolesława Augustynowicza, członków Rady nadzorczej i dyrekcyi, rozwija się coraz pomyślniej i jest wszelka pewność, że tegoroczny bilans wykaże nietylko zdrowy stan przedsiębiorstwa, ale także i nadwyżkę w dochodach.

Krajowa Wystawa w Budapeszcie. W r. 1884 odbędzie się krajowa Wystawa w Budapeszcie, z charakterem międzynarodowym, w czasie od 1 maja do 15 września.

Obejmować ona będzie maszyny i narzędzia dla przemysłu drobnego; maszyny rolnicze o ile są nowszej konstrukcyi lub znacznie ulepszone; patentowane odkrycia i wynalazki — wreszcie nasiona i inwentarz żywy.

Program dla nasion i inwentarza żywego jeszcze nie ułożony; dla innych grup wydano już regulamin, i oznaczono termin zgłoszeń do końca lutego 1884.

Zgłoszenia nadsyłane być mają w 2 egzemplarzach, po które zgłosić się należy do komitetu specyalnego Wystawy w Budapeszcie, IV ulica Maryi-Waleryi, w budynku giełdowym (Börsengebäude) II piętro.

W Hali targowej wiedeńskiej otwartą została od 1. października 1883 targowica na dziczyznę. Za opłatą placowego wolno właścicielowi polowania sprzedawać dziczyznę. Ułatwiono również sprzedaż komisową, ku czemu utworzony został komisaryat dla dziczyzny.

Wystawa jęczmienia w Hildesheim. Towarzystwo rolniczo-leśnicze w Hildesheim (*Land-und forstwirthschaftliche Hauptverein Hildesheim*) urządza w lutym 1884 wystawę jęczmienia, z którą chce połączyć targ na nasiona gospodarskie. Wystawa ta ma się przyczynić do podniesienia jakości jęczmienia, uprawianego w okręgu hildesheimskim a razem ma posłużyć do pouczenia, jak ma towar wyglądać, rozprawy zaś na poprzedzającem wystawę posiedzeniu Towarzystwa mają dać wskazówki, jak jęczmień należy uprawiać, zbierać i t. p. Jęczmień ma być nadsyłanym w ziarnach i kłosach. Ziarno (2 funty = 1 *kg*) nie powinno być wybierane, ale brane z kupy, mającej iść w handel. Umyślnie jako nasienie sortowane próbki powinny być jako takie sygnowane.

Premiowania nie będzie i zamiast tego udzielaną będzie fachowa ocena, wyrok, ułożony przez umyślną do tego wysadzoną komisyę. Ocena rozciągać się ma na następujące własności: 1) Czystość (obce zanieczyszczenia, rozkruchy). 2) Wyglądanie (barwa ziarna, jakość łuski, jednostajność w wielkości ziarn). 3) Waga ziarn (przecięciowy ciężar 100 ziarn). 4) Waga objętościowa (ciężar litra). 5) Możność kulczenia się, a) 100 ziarn i b) dostarczonej próbki w procentach. Ponieważ ocenienie szczegółowe próbek, spodziewanie licznych, zajmie wiele czasu, dlatego termin nadesłania próbek (ziarna) wyznaczono na 21 grudnia przeszłego roku. Oceny owe nie mają na celu zaspokojenia prywatnej satysfakcyi, ale pouczenie publiczności zwiedzającej wystawę o jakości wystawionych próbek. W dniu więc wystawy dołączone będą do próbek przynależne oceny i żeby stopień oceny zaraz wpadał w oczy, przyjęto, że kartony próbek będą barwy odpowiedniej stopniowi oceny i tak: karton żółty oznacza stopień „d o s k o n a ł y“ (*hochfein*), zielony „p r z e d n i“ (*fein*) czerwony „d o b r y“ (*gut*), biały „m n i e j j a k d o b r y“ (*weniger als gut*). Wystawa jęczmienia w Hildesheim, podczas której wyłożone będą już ocenione próbki, odpowie nieskończenie lepiej celowi wystawy, niżeli dotychczasowy zwyczaj, że ocena odbywa się podczas wystawy a o premiowanych okazach dowiaduje się publiczność zwykle przy końcu wystawy, gdy już nie ma absolutnie czasu do porównywania przedmiotów wyżej lub niżej albo wcale nie premiowanych.

Urząd piętnowania chmielu zateckiego. Wiadomo powszechnie — tak piszą z Zatecu — że rok rocznie przywożą do Zatecu znaczne partye chmielu obcego, tańszego i gorszego, aby go po pewnym czasie sprzedać za chmiel oryginalnie zatecki, nic zatem dziwnego, że przez taką manipulacyę tracą nietylko producenci, ale i rzetelni kupcy. Aby tego uniknąć, postanowiono utworzyć pod opieką urzędu gminnego osobny urząd do znaczenia czyli piętnowania chmielu według trzech jego gatunków, jako chmiel miejski, powiatowy czyli zamiejski i obwodowy czyli wiejski. Do celu tego mają służyć świadectwa o miejscu pochodzenia znaczenie i plombowanie każdego worka. Wiadomość o tem nie będzie bez znaczenia dla naszych producentów, których chmiel często wychodzi w świat daleki, a nieraz nazad wraca do Galicyi jako chmiel zatecki. (*N. Reforma*).

P r o g r a m

XIX Rady Ogólnej Towarzystwa gosp. galic.

(z uchwały Komitetu dnia 9 stycznia 1884).

C z ę ś ć I.

Sprawy do decyzyi d e l e g a t ó w należące:

1. Sprawozdanie z czynności Komitetu za rok 1883.
2. Sprawozdanie z czynności Oddziałów, tudzież z obrotu ich funduszów na tenże r. 1883.
3. Sprawa dalszego wydawnictwa „Rolnika“.
4. Sprawozdanie komisyi rachunkowej:
   a) co do zamknięcia rachunków za r. 1883,
   b) co do budżetu na rok 1884.
5. Wybory:
   a) czterech członków Komitetu na lat 4 w miejsce ustępujących z turnusu pp. Dawida Abrahamowicza, Dr. Leona Bilińskiego, Seweryna Henzla i Leoncyusza Wybranowskiego;
   b) Komisyi rachunkowej na rok przyszły.
6. Orzeczenie ostateczne w sprawie nieporozumienia Oddziału sanockiego z Komitetem Wystawy przemyskiej.
7. Wnioski Oddziałów i członków, do przedyskutowania na poufnem posiedzeniu.

C z ę ś ć II.

Sprawy do decyzyi o g ó ł u c z ł o n k ó w należące:

1. Projekta do ustaw o podniesieniu chowu bydła.
2. Projekt do ustawy służbowej i o najmie robotników dla wiejskiego gospodarstwa.
3. Wniosek Oddziału jarosławskiego zaprowadzania wzorowych gospodarstw włościańskich (subwencyonowanych).
4. O gorzelnictwie buraczanem.
5. Przerabianie nabiału.
6. Przywilej koleji północnej ces. Ferdynanda i kartele kolejowe.

UWAGA. Wraz z posiedzeniem Rady Ogólnej odbędzie się posiedzenie S e k c y i c h m i e l o w e j — i konferencya w ł a ś c i c i e l i o b ó r z a r o d o w y c h.

Bank rolniczy we Lwowie

Stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej.

Lwów dnia 12. Stycznia 1884.

Skutkiem nieprzychylnej tendencyi, która nieustannie trwa na targach zagranicznych, niemniej znacznej zniżki cen zbożowych na giełdzie wiedeńskiej, której głównie pszenica i żyto uległy, zbyt tychże ogranicza się li tylko na pokrywaniu potrzeb lokalnych młynów. — Nieco żywszy handel objawia sięw jęczmieniu i owsie, które względnie do jakości i terminu dostawy lepiej bywają płacone.

Produkta olejne ostatniemi czasami straciły na popycie konicz utrzymuje się w cenie, znajduje jednakdo obecnej chwili głównie odbiorców do siewu wiosennego.

Spirytus usposobienie przychylniejsze.

Dziś notujemy za 100 Kilogr. loco Lwów.

Pszenica czerwona	złr.	9·25	10·—
„ biała	„	9.—	9·75
Pszenica żółta	„	9.—	9·50
Żyto	„	7.25	7·60
Owies	„	6·—	6·50
Jęczmień browarny	„	7·25	8·—
Lnianka	„	11·25	12·75
Groch	„	7·—	11·—

Spirytus na termina Styczeń, Marzec zł. 33. za 10.000 lt. prct.

Przyjmujemy zamówienia na konicz, lucernę, pszenicę jarą, owies, soczewicę i groch etc. do siewu wiosennego, jak niemniej na kukurudzę „zębem końskim“ zwaną w oryginalnem nasieniu amerykańskiem „Virginia“ po cenach względnie do bieżących notowań umiarkowanych, — upraszając nawzajem o próby tych produktów.

OGŁOSZENIA.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Nakładem Redakcyi.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ pod zarządem L. Zubalewicza.